

Co tu dużo mówić, mimo koronawirusa jesteśmy we Wrocławiu muzycznie rozpieszczaniu. Koncerty obecnego sezonu mogą śmiało rywalizować ze „zdrowymi sezonami” i często w tej rywalizacji wygrywać. Tę recenzję piątkową piszę w związku z tym w niedzielę, gdyż nie nadążam z wrażeniami i ich uporządkowaniem. A może po prostu człowiek przebywający tak długo w krainie muzycznego piękna staje się po prostu leniwy, nieskory do jakiegokolwiek ruchu, zanurzony w kontemplacji? Wspomnę tylko, że po piątkowym występie Wrocławskich Filharmoników z ich znakomitym szefem Giancarlo Guerrero mamy teraz dwa dni całkowicie organowe, z kilkoma koncertami dziennie, gdyż powstały i zagrały oficjalnie wielkie NFM-owe organy.



Giancarlo Guerrero / fot. Łukasz Rajchert

Wróćmy jednak do piątku. Koncert zaczął się poruszająco. Amerykański Maestro i powierzona mu orkiestra zagraли krótką Fanfare for the Common Man Aarona Coplanda. O tym, jak długo Copland siedział nad tymi kilkoma minutami muzyki na instrumenty dęte i perkusję krążą liczne anegdoty. Jednakże nie ma się z czego śmiać. Utwór, choć krótki, robi piorunujące wrażenie. Jest też doskonałą okazją do popisania się blachy orkiestry. Czasy zarazy dodały do fanfary dodatkowy kontekst. Przypuszczam, że Guerrero myślał o tym, planując przebieg koncertu. Nie toczy się wprawdzie w Polsce czy USA wojna, tak jak w czasach powstania Fanfary, ale obecna sytuacja pandemii wymaga od zwykłych ludzi coraz więcej niecodziennej odwagi. Odwaga ta nie dotyczy tylko tego, czy przeżyjemy, czy przeżyją nasi bliscy, czy nie będziemy poważnie chorzy, czy przez całe dalsze życie nie będziemy borykać się z powikłaniami po przebytych Covidzie. Śmiałości wymaga organizowanie koncertów, przybywanie na nie z daleka, ćwiczenie się do nich jakby nigdy nic. Krótko mówiąc, bardzo wzruszyła mnie ta fanfara jednego z moich ulubionych neoklasycystów.

Po fanfarze nadszedł czas na Wieniawskiego. Usłyszeliśmy Polonez koncertowy D-dur na skrzypce i orkiestrę op. 4 (opr. J. Kornowicz) oraz Fantaisie brillante na tematy z opery Faust Ch. Gounoda na skrzypce i orkiestrę op. 20. Bomsori Kim zagrała polonez w sposób nietypowy. Nie starała się podkreślać zamaszystego charakteru polskiego tańca, ale raczej pogrążyła się w barwach i muzycznych epizodach, często niezwykle wręcz wirtuozowskich. Tą samą drogą podążał Guerrero. Wrocławscy Filharmonicy zabarwili Wieniawskiego iście Ravelowym bogactwem barw i półcieni. Zaciekała mnie też technika solistki, bardzo plastyczna, z ograniczeniem, jak się da, odrywania smyczka od strun skrzypiec. To granie przy strunach przypomniało mi styl gry skrzypcowej z lat 20 i 30 XX wieku, najmocniej w fonografii reprezentowany przez Fritza Kleislera,

ale nie tylko. Warto był posłuchać tak innej od naszych polonezowych standardów interpretacji.

Barwność i plastycyzm przysłużyły się oczywiście fantazji na temat Fausta Gounoda. Pięknie i demonicznie toczył się w tym pełnym muzycznych odbić utworze sławny demoniczny walc.

Leonora III – uwertura op. 72b Beethovena doczekała się wyjątkowo oryginalnej, świetnej interpretacji. Wszystkie niemal utwory symfoniczne Ojca Romantyzmu i Niemal Wszelkiej Muzyki Naszych Czasów są grane non stop przez tysiące orkiestr na świecie. Uwertury do Fidelia nie ustępują popularności symfoniom. A jednak Guerrero mnie zaskoczył. Zwolnił maksymalnie tempa i oddał się rozmyśleniu nad tym dziełem, granym zazwyczaj szybko, wystrzałowo i do przodu. Wyszło coś zupełnie niezwykłego, zaś wsłuchiwanie się w medytującą wraz z dyrygentem orkiestrę było samą przyjemnością.

Na koniec usłyszeliśmy Carmen Fantasie na skrzypce i orkiestrę Franza Waxmana. Ten kompozytor związał się ze światem Hollywood, zaś przyszedł na świat w Chorzowie, po czym niemal do pełnoletniości przebywał w Opolu. Mimo filmowej komercji i z pewnością częstego pisania na siłę, na zamówienie, na ostatni dzwonek, Carmen Fantasie pokazuje duży talent Waxmana. Nie jest też tak rozbita na poszczególne epizody jak analogiczne dzieło Wieniawskiego. Piękne melodie Bizeta dały wiele popisowych okazji orkiestrze i skrzypaczce, z czego skrzętnie skorzystali. Był to bardzo dobry koncert.